



ZATRUDNIENIE CUDZOZIEMCÓW

OKOŁO
250 TYS.zezwoleń na pracę dla cudzoziemców
ze wszystkich państw trzecich (spoza
UE) wydali wojewodowie w 2017 r.OKOŁO
1,8 MLNoświadczeń o zamiarze powierzenia
wykonywania pracy cudzoziemcom
zarejestrowały powiatowe urzędy pracyOKOŁO
85 PROC.zezwoleń na pracę i 95 proc. oświadczeń
trafiło do obywateli Ukrainy

KTO ZBIERZE NASZE JABŁKA?

W gospodarstwie, w szczycie sezonu, gdy tylko dopisuje pogoda, obowiązuje jedna zasada: wszystkie ręce na pokład. Zbyt wiele razy przekonaaliśmy się, że jedna nałwańca może zniszczyć całoroczne plony. Od tego roku to nie kapryśna aura może być dla rolnika problemem, a brak rąk do pracy.

■ Opracowała IWONA DYBOWSKA ■

Oczekiwaliśmy dobrej zmiany? Wyszło jak zawsze. Od 1 stycznia br. obowiązują nowe przepisy o zatrudnieniu cudzoziemców – obywateli Armenii, Białorusi, Gruzji, Moł-

dawii, Rosji i Ukrainy. Na co muszą się przygotować rolnicy i sadownicy? Przede wszystkim na utrudnienia.

Od okienka do okienka

Nowelizacja ustawy komplikuje proces uzyskiwania zgody na zatrudnienie cudzoziemca. – Do tej pory procedura była bardzo prosta. Rolnik wypisywał bezpłatny wniosek. Gdy cudzoziemiec już przyjechał, gospodarz podpisywał z pracownikiem umowę o dzieło i płacił za faktycznie wykonaną pracę. Kończył się sezon, a obywatel wyjeżdżał – opowiada starosta płocki Mariusz Bieniek. Teraz składamy na wielostronicowym formularzu wniosek o wydanie zezwolenia na pracę dla określonego obcokrajowca. Płacimy 30 zł za każdą osobę, którą planujemy zatrudnić. Wniosek trafia do ewidencji,

o czym jesteśmy informowani w ciągu 7 dni roboczych od dnia złożenia dokumentów. Przekazujemy oryginał zaświadczenia o wpisie naszemu potencjalnemu pracownikowi, czekamy, aż uzyska wizę, przyjedzie do Polski, i zaczynamy kolejną wędrówkę po urzędach. Przedstawiamy w powiatowym urzędzie pracy (PUP) kopię ważnego dokumentu pobytowego cudzoziemca, wskazujemy adres zakwaterowania pracownika w Polsce i czekamy na decyzję – zezwolenie na pracę. Nie otrzymujemy jej od ręki, a zazwyczaj po kilku, nawet kilkunastu dniach. – W poprzedniej procedurze dwukrotna obecność w urzędzie wystarczała, by dopełnić wszystkich formalności związane z zatrudnieniem. Teraz każdy rolnik, by osiągnąć ten sam cel, musi nie dość, że zapłacić, to jeszcze wielokrotnie odwiedzić PUP. Czy słuszne jest wrażenie, że nowe przepisy działają na naszą niekorzyść? – zwraca uwagę sadownik i producent drobiu, radny województwa Leszek Przybytniak. Nowością są limity wydawania przez starostę zezwoleń, zarówno w odniesieniu do danego powiatu, jak i do konkretnego gospodarstwa. Starosta może też odmówić dokonania wpisu wniosku do ewidencji, jeśli np. uzna, że składany jest on dla pozor.

Oplaty i obowiązki

Dotychczasowy system oświadczeń był bezpłatny. Teraz rolnik zapłaci 30 zł za każdy złożony wniosek. Dużo? Może nie. Ale jest to opłata za pracownika potencjalnego, który nie musi do nas przyjechać. Poza tym, gdy zatrudnimy kilkunastu lub kilkudziesięciu obcokrajowców, to już znaczące koszty.

Warunki zatrudnienia

Rolnik ma zawrzeć z cudzoziemcem umowę na piśmie i przetłumaczyć ją na język zrozumiały dla pracownika. Do tej pory praktykowane były przede wszystkim umowy o dzieło. – *Teraz, jeśli ktoś napisze we wniosku, że zamierza zawrzeć taką umowę, nie uzyska zgody na zatrudnienie pracownika. Pojawiła się za to dość ciekawa propozycja umowy o pomocy przy zbiorach, ale jeszcze nie weszła w życie i też ma swoje minusy. Może na przykład obowiązywać zaledwie przez 90 dni, a potem i tak trzeba zawrzeć umowę zlecenie. Gdzie tu logika?* – pyta prezes Związku Sadowników RP, poseł Mirosław Maliszewski.

– *Nowe przepisy biurokratyzują proces zatrudnienia, ale też rujną rolników pod względem finansowym. Traktują zatrudnienie do prac sezonowych jak zatrudnienie w przedsiębiorstwach. Rolnik musi*

od każdego zatrudnionego obywatela zapłacić 800 zł ZUS-u. Bazując na danych z poprzedniego sezonu: rocznie rolnicy zatrudniający obywateli Ukrainy w swoich gospodarstwach zapłacą około 60 mln zł składek ZUS-u, jeżeli zatrudnienie trwałoby pół roku – alarmuje starosta Bieniek. Trzeba też pamiętać, że pracownicy sezonowi, zatrudniani w gospodarstwie do zbiorów na podstawie umowy, mają podlegać ubezpieczeniu wypadkowemu, chorobowemu i macierzyńskiemu. Dodatkowo rolnik musi przechowywać kopie dokumentów cudzoziemca przez cały okres trwania zatrudnienia. Za niedopełnienie obowiązków grozi mu kara do 30 tys. zł, a nawet pozbawienia wolności.

Plusy?

Zezwolenie na pracę sezonową będzie wydawane maksymalnie na 9 miesięcy w ciągu kolejnego roku kalendarzowego. Dotychczas było to 6 miesięcy.

Jak nie wiadomo, o co chodzi...

Trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, czym kierował się ustawodawca. Interesem polskiego rolnika, dobrem pracowników czy dodatkowym wpływem do budżetu? Resort rolnictwa nie wspomina o kursach księgowości dla rolni-

PRZYSZŁOŚĆ POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Rolnicy oczekują informacji.

Nic dziwnego, że organizowane są specjalne spotkania. W tym w Czerwińsku nad Wisłą wzięło udział ponad tysiąc osób. Zainteresowanie problemem jest tak duże, że pojawili się również rolnicy z powiatów płockiego, sochaczewskiego, nowodworskiego oraz grójeckiego. Rozwinęła się ożywiona dyskusja: „Czekamy na korzystną formę umowy, ale za chwilę zastanie nas kwiecień”, „Nie mamy wyjścia, musimy płacić składki”, „Potrzebuję kilku pracowników na tydzień, czy ja też muszę dopełnić wszystkich tych formalności?”, „To rozłoży nasze gospodarstwa”
– padały komentarze z sali.

ków. W świetle nowych przepisów byłyby bardzo przydatne. Przelicza za to zyski osiągnięte dzięki dodatkowym obciążeniom rolnictwa dzięki nowym regulacjom w ciągu 10 lat NFZ ze składek na ubezpieczenie zdrowotne uzyska prawie 2 mld zł. Wpływy do KRUS wyniosą z kolei 630 mln zł. Budżet państwa zaś na podatkach od pomocników przy zbiorach zarobi 193 mln zł. Wszystko z kieszeni rolnika.



ADAM STRUZIK
marszałek województwa mazowieckiego

Dziś rolnik ma pilnować terminów, opłacać dodatkowe składki, archiwizować dokumenty, tłumaczyć umowy, składać wizyty w urzędach i zastanawiać się, czy wystarczy ręk do pracy... Trudno w takich warunkach znaleźć zalety nowych regulacji. Szkoda, że rząd, konstruując zmiany, zapomniał, komu nowe przepisy mają służyć. Polscy rolnicy z pewnością nie są tu grupą, o której myślał ustawodawca.



MIROSŁAW MALISZEWSKI
poseł, prezes Związku Sadowników RP

Rząd, wprowadzając zmiany, nie słuchał głosu osób bezpośrednio zainteresowanych – sadowników, rolników. Doszło do tego, że przepisy, które powstają w Polsce, są restrykcyjne dla nas – zatrudniających. Jeszcze w toku prac nad nowelizacją apelowaliśmy, a teraz podtrzymujemy swój pogląd – ustawa utrudnia i pogarsza konkurencyjność polskiego rolnictwa.



LESZEK PRZYBYTNIK
sadownik i producent drobiu, radny województwa mazowieckiego

Co było nie tak z dotychczasowym systemem? Czy wskazano jakieś jego wady? Wszystkie procedury były dość proste. W świetle nowych przepisów, jako sadownik, obawiam się, że może nam zabraknąć ręk do pracy. Słyszymy, że rynek będzie bardziej przyjazny dla polskich bezrobotnych, jednak ci nie kwapią się do ciężkiej fizycznej pracy sezonowej.



RADOSŁAW RYBICKI
dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich UMWM

Oplaty i sporo dokumentów – tak w kilku słowach można podsumować obowiązujące od początku roku przepisy. Głosy, które do nas dochodzą, są wobec tych zmian bardzo krytyczne, mimo że wszyscy dostrzegamy konieczność uporządkowania wielu kwestii związanych z pracą sezonową. Szkoda tylko, że rząd znów robi coś, co uważa za słuszne. Ostatecznie nie będzie to korzystne dla rolników i sadowników.